

# Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują wraz z dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 77) kwartalnie 1 mrk., — z „Rolinikiem”, dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 78) lub z „Pracą”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 79) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t 80) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie” 1 m., przesypane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich” i księgarń znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

## Nie szukać szczęścia w Berlinie!

Nie dziw, że stolica Niemiec tak szybko się powiększa. Wszak nie ma dnia, żeby ze wszystkich zakątków kraju nie przybywały nowe ludzi, szukających tu pracy, zarobku. I z naszych stron polskich, z Kaszub, Prus Zachodnich i Śląska, ciągną tu stale liczne zastępy szukających usługi i roboty rodaków. Jakkolwiek im jednak szczerze życzymy, by to, co szukają, znaleźli, to więcej jeszcze, dla tego właśnie, że pragniemy, aby im się udało dostać zajęcie, ubiegamy nad tem, iż w tym celu przychodzą do Berlina. Skutkiem ustawnicznego bowiem napływu tylu robotników taki tu ich nadmiar, że zaledwie ten i ów ma szczęście otrzymać upragnione zatrudnienie. — Są to też zwykle takie osoby, którym w tem są pomocni zamieszkałi w Berlinie krewni lub znajomi, ze stosunkami tutejszymi obespani.

Obcy, nie mając dostatecznych środków na opłacenie przez jakiś czas kosztów utrzymania, jako tacy, którzy tu nikogo nie znają, często wprost w rozpacliwe dostają się położenie. Niejeden, co dotąd przyjechał koleją, wraca rozczarowany i znękany na duchu i ciele do stron rodzinnych, gdzie przebędzie woli bynaby mu niestrudno znaleźć pracę, choć może mniej dobrze płatną, ale zawsze starczą na utrzymanie. A warto podnieść, że i tu nawet w razie pomyslnym nie lepsze diania będą stosunki pieniężne, gdyż nieco wyższy zarobek skąpa większa koszt utrzymania.

Prosimy przeto rodaków w Berlinie mie-

szających, jako też gazety polskie w kraju, mianowicie ludowe, aby znów ostrzegli tych, aby mieli ochotę spróbować szczęścia i ze stron eyczych do Berlina za robotą wyjechać.

Jeżeli nie chcą narazić się na kłopoty, biedę, a może i wprost nędzę, jeżeli poprzednio za pośrednictwem znajomych nie zapewnia sobie tu zajęcia i nie posiadają funduszu, któryby im na jakiś czas stażył, niechaj pozostać w domu lub szukają roboty tam, gdzie jej może być więcej. W Berlinie znaleźć zatrudnienie nadzwyczaj trudno. Dz. Berl.

że Polaków na własnej glebie nazywa się obyczimi. Przeciw temu protestuję imieniem wszystkich moich rodaków. Jesteśmy rodzoniemi dziedzicami kraju naszego i mamy prawo Bożkie po swej stronie, abyśmy pozostały tem, czem nas Paan Bóg stworzył. W okólniku 1882 r. powiada jeszcze rząd pruski: „Religia i język są najświętszymi skarbami tego narodu”. Jeżeli te podpory osiąbicie, lud nasz ogarną republikańskie i socjalistyczne prady. Nie porzucam jeszcze nadziei, że rząd i ta część niemieckiego narodu, która stoi przeciwko nam, zejdzie z dotychczasowej drogi i postępować będzie podług zasad: justitia regorum fundamentum — sprawiedliwość jest podstawa państwa. To jest jedyna droga, aby nas pogodzić i pozytywować przyszłość.

Mówiąc omawia następnie naprawę na jedność Kościoła katolickiego w dzielnicach polskich. Zdaje się, że niektóre koła myślą, aby w miejscu archidięcezy poznańskiej utworzyć osobny generalny wikariat dla niemieckich katolików. Gdyby to miało nastąpić, to protestantyzm wciagnie w Poznańskie. Niektórzy niemieccy zapalenicy cierpią po prostu na kołowacisnę polską. Rodzą się u nich najdziwne pomysły, jak n. p. u profesora Hassego zrodził się pomysł, aby nieśrubne dzieci z 40 niemieckich miast wysiąść do wschodnich prowincji jako „krzewiciele cywilizacji”. Bismarck powiedział swego czasu: My Niemcy boimy się tylko Boga, zresztą nikogo więcej na świecie. Nie jest to jednak bojaźnia Bożą, jeżeli się nie zważa na przykazanie Bożego: „Mikuj bliźnego Twego”. Państwo ma obowiązek traktować wszystkich poddanych jednakowo. Nie jest to czemś niesłychanem, jeżeli zaszkaduje się nam mówić po polsku na

## Sejm pruski.

Przy sposobności dalszych odrad nad etatem we Wtorek zebrał także głos poseł polski Motty, by w dłuższej przemowie wykazać, co Polakom w naszym kraju dolega, a zwłaszcza by się zwrócić przeciwko postępowaniu Habsztatów. Mówił zaś tak: Minister Mikel powiedział, że rząd nie walczy dla wojny, lecz aby nastąpi pokój. Ale przecież kto prowadzi walkę, ten pragnie osiągnąć zwycięstwo; kto zaś pragnie pokoju, ten w ogóle do walki się nie zabiera. Ten pokój, którego wy pożądacie, to jest pokój cmentarny, o taki pokój walczycie. Sam rząd przysiąał, że walczy przeciw pewnej części swych obywateli, i to wśród zupełniego pokoju. Tak otwarcie jeszcze raz rząd do tego się nie przyznawał, ale to dobrze, bo przynajmniej wyjaśnia sprawę. Rząd powinienby jednak mieć na uwadze, iż tym sposobem jeszcze więcej zaostrasza się przeciwnieństwa. Wszak doszło już do tego,

coż to zbliża się ku niemu. Cicho w powietrzu, nawet ptactwo śledzi spokojne na gałęziach drzew, co rosną wzduję ulicy; tylko siednia huśty pod kopytami koni.. Naraz z pierścienia tysiąca skupionych tutaj wyrywa się jakby jeden okrzyk, okrzyk wielki, potężny, jak wielkim mógłby być głos całego narodu:

— Chwała Kara Dzordzowi! Chwała temu, co tak wysoko wzniosł chorągiew cara Duszana! Niechaj Wile wieńca jego głowę. Tysiące czapek w górze powiewają. Chwała oswobodzicielowi Serbii! — brzmi zawsze.

Kara Dzordz uśmiechnął się do ludu, podniósł również czapkę w góre: „Chwała Serbii!” krzyknął, a lud przywrócił temu wołaniu.

„Chwała Serbii!” — odbiło się o błękitny niebies.

Chwała Stefanowi Miłoszowiczowi, bohaterowi z pod Belgradu i Szabca! — odzywa się kilka głosów, a za niemi wszystkie.

Teraz młody chłopiec, jadący obok Kara Dzordz, czapkę w góre podnosi i za przykładem wodza woła także: „Chwała Serbii!” Lud chwyta również jego okrzyk i woła: „Chwała Serbii!”

Radosne wrzaski leciały pod niebia, od Belgradu biegły ku nim echa dzwonów cerkiewnych, zlewają się w jedną uroczytą harmonię, która brzmia na cześć święta narodowego, gdy w mieście wielkie zebranie dzisiaj,

tak zwana skupczyna, na której mają radzić, co czyć jeszcze, by się uwolnić ostatecznie z pod jarzma tureckiego. Kara Dzordz, który piastował najwyższą władzę, prowadził na owe zebranie wojewodów, a najmileszy mu z nich Stefan Miłoszowicz.

Gdy oddział konnych przesuwał się obok starej kobiety, wąparowej na ramieniu młodego dziewczęcia, obydwoch twarze opromieniły wyrzą szczęścia nieopisanego.

Luba z Zusulą, poznawszy Stefana, wyciągnęły do niego ręce, jakby go uściąnąć chciały; on nie zatrzymał się wprawdzie, ale ręka poała im powitanie, a wzrokiem powiedziała: „Czegośmy to doczekali!”

— Więcej cierpiącego od innych, ale i więcej nagrodzone jesteśmy, — szepnęła Luba do córki.

Zuzula uśmiechnęła się przeszły.

— O tak, wiele więcej, — odparła i podniosła zdumiałą cało, bo dumną uczuła się w tej chwili jako siostra bohatera.

Własne orszak konnych docierał do miasta, gdy z pałacu, z poza którego murów stercały czarne żelaza, wyciągnąły się wóz kryty baldachimem, strojny malowidłami i rzeźbą. Na wozie owym siedziała dziewczątka zaszczepiona na twarzy, obok niej Turcy o twarzy bladej, na której krałył uśmiech głupotawy. Wóz oddział konnych tak się z sobą zetknął, iż mimowoli przystanąć musiły. Siedzący w wozie oraz na koniach spojrzeli na siebie i z pod zasloną,

## Z ciężkich dni.

Opowieść osnuta na stesunkach serbskich.

(Dokonczenie.)

— Już minął, — rzekła — minął dla wszystkich; dniów twojego ojcaśca szczęśliwy u Boga, a my tu na ziemi. Każda wielka sprawa ofiar wymaga; bez nich nie byłoby zwycięstwa. I clericie potrzebne, bo ono odradza człowieka. Gdyby nie twój ojciec, gdyby nie wiele takich, zapomnielibyśmy może, czem jesteśmy, zgauśnilibyśmy w pokoju... Męczeństwo daje palmę, clericie niebo.

W tej samej chwili w ulicy dał się słyszeć tentet. Wszystkie spojrzenia, zwróciły się teraz w stronę, z której hala dochodził.

W dali, na końcu ulicy, widać było drużynę konnych. Przedem, na czarnym koniu, jechał mają wspaniałą postawę, w stroju Serbii; obok niego na białym rumaku, młody chłopiec o kruczych włosach i oczach kolorem wody morskiej przypominających; za nimi około dwudziestu różnego wieku mężczyzn, wszyscy w strojach serbskich.

Trum się poruszył jak klasy żyta na polu.

— Jada, już jada! — zassumiło w powietrzu, potem chwała naległa i tylko echa koni skoczących i rżenie rumaków słychać.

Trum stoi nieporuszony, oddział konnych

naszej własnej ziemi, tak, nawet w rodzinach? Doprzedziście jeszcze tak daleko, że nasi ziomkowie, którzy spełniają obowiązek służby wojskowej wobec pruskiej monarchii, ten obowiązek przeklinać będą. Chciałbym tylko wiedzieć, aby w Niemczech powiedziano, gdyby w Austrii i Rosji w podobny sposób przeciwko Niemcom występowano.

Gdyśmy zeszłego roku wskazywali na to, iż żołnierze polscy w latach 1866 i 1870 marnie swemu dochowali wierności, odparł pewien mówca, iż to było po prostu ich obowiązkiem. Ale tak samo powiedzieć mogę, iż jest to po prostu obowiązkiem państwa, wszystkich swych poddanych równo i sprawiedliwie traktować.

Ci, którzy nie znają stosunków na Wschodzie, tłumaczą po faryzeuszowskiemu germanizacyjne potrzeby obrony uciążliwej niemieckiej, ale sami Niemcy w stronach polskich przyznają, iż są sami dość silni, aby bronić praw swoich. Da Bóg, my Polacy nie zginemy. Chcemy zostać Polakami, jak nas Bóg stworzył, i jak mamy do tego prawo. Uważam sobie za obowiązek przypominać często młodzieży pokoleniu tytuł prawnego, na którego podstawie Prusy objęły w posiadanie ziemię polską. Oto zapewniły one Polakom, jak licsne o tem świadczą dokumenty, ochronę i pomoc we wszelkich sprawach narodowych. Kto nadwierzę takie dokumenty prawne, ten szkodzi samej zasadzie monarchicznej, gdy sań runą filary monarchizmu, wtedy rozpościerać się będą prądy republikańskie, które już powtarzają się nie dadzą. Chcecie zniszczyć język polski, ale pamiętajcie, że wydzierając komuś język ojczysty, to znaczy deptać nogami prawa boskie.

Wrażenie, jakie mowa ta sprawiła, starali się zatrzymać konserwatysta Staudy i minister Mikel. Pierwszy, jak to mówią, przewrócił kota w miechu i twierdził, że Hakenści to niewinne baranki i że tylko się bronią przed Polakami, którzy wszystkich Niemców przeplątają na Polaków, że niemiecka upada we wschodnich prowincjach kraju a Polaków czas więcej.

Minister Mikel był naturalnie również zdania, że Polacy tylko udają niewinnych i prześladowanych. Rząd ani myślał zmienić sposobu traktowania Polaków, tego niechaj się Polacy nie spodziewają nigdy. Polacy sami uczą się po niemiecku, bo wiedzą, że im to potrzebne. Dla tego muszą się uczyć w szkole po niemiecku, bo przecież po polsku już z domu mówią. Minister pruski chwali lekarzy polskich i inteligencję polską, że posiada wiele zdolności, powiada też, że w nauce Niemcy Polaków bynajmniej nie przewyższają, ale Polacy Niemców zaczepią, więc Niemcy mu-

kryjącej twarz kobiety, wyrwał się okrysyk, w którym radość brzmiała: „Osman! Turcynka odrzuciła zasłonę z twarzy i ręką poała powitanie Stefanowi. Była to Ela. Pozała przybranego syna i uciechała się jego widokiem; widziała, że zdrów, że piękny, strojny; zapomniała w tej chwili, iż Serbem jest.

— Osman! — powtórzył za nią pasza i począł klapać w dłoni, jak dziecko kręcić głową i śmiać się głupowato.

Po twarzy Stefana przemknęła się przełożona chmura, w oczach mignęło coś jak chcąc zemsty, ale wnet uczucie to zgasło.

— Juz cię Bóg dość ukarał, — szepnął sam do siebie; — nie będę ja więcej...

W istocie dość był ukarany pasja za zdradę własnych braci, za swe okrucieństwo: Bóg odebrał mu rozm. Gdy go Turcy zamordowali unieśli z murów twierdzy do jej wnętrza, odsykał tam po kilku minutach władze, ale rozumu nie odzyskał...

Za wózkiem paszy jechało kilku z jego służby. Stefan posnał między nimi Solimana; spotkali się ich spojrzenia, poznali się. Soliman zbladł i sadział, skulił się i miał spiesznie Serbow. I ten także był ukarany; obwiniać się ciągle kogoś, drżeć na widok ludzi, co to nie kara straszna?

Stefan z pogardą odwrócił oczy od słuha, na tego nawet galewem zawrzeć nie umiał.

K O N I E C .

szą się bronią. Prusacy będą też bronią aż do ostatniej kropli krwi, aby ziemię polską należałyawsze do Prus. Za to, co Niemcy Polakom dali, powinni Polacy być wdzięczni. Dalej powiedział minister, że rząd chce tego, aby Polacy mówili po polsku, że on sam życzy sobie, aby także tamteje Niemcy po polsku się uczyli, by ktoś sua dwa języki, ma większy pożytek. Za Hakenstów minister nie chce odpowiadając, rząd na Hakenstów nie uważa, bo sam wynalazł dla siebie drogę i politykę taką, która go doprowadzi do celu.

(Nie możemy się powstrzymać od wyrażenia pewnego zdziwienia, że z naszych polskich gospodarzy zazwyczaj nikt nie skorzystał ze sposobności, by przedełożyć się jednowolno, co szczególnie nam na Górnym Śląsku dolega. Przecież dałoby się niejedno powiedzieć, a nie wiedzieć, czy się druga taka dobra sposobność nadarzy. Red.)

W środę wywołała sywe obrady interpelacyjne w sprawie wydań Duńskiów ze Śląska, wniesiona przez partię postępową.

### Co tam szychac w Śląsie.

Ojciec św. przyjmował w tych dniach francuskiego kardynała Perraud na osobnej dłuższej audycji, na której był podobno omawiany stosunek kościoła katolickiego we Francji do Watykanu oraz sprawę protektoratu francuskiego nad katolikami na wschodzie. — Z powodu święta św. Agnieszki ofiarowano Ojcu św. jako podarek białe baranki, które zostały poświęcone w kościele św. Agnieszki. Ceremonia ta odbyła się w zwykłym uroczystym sposobie. Z weiny tychże baranków wywajały wyrobione paliusze, które Ojciec św. rozdaje arcybiskupom i niektórym biskupom.

Zdrowie Ojca św. nie pozostawia nic do życzenia, jednakże Leon XIII ochrania się wedle wszaków lekarskich i z tą audycją rzymskich dygnitarzy odłożono do Czwartku.

Cesarz niemiecki odbył we Wtorek przegląd wojska w Hanowerze. Krótko przedtem odczytano rozkaz gabinetowy, którym prusko-hanowerskie pułki obecne, utworzone r. 1865, oznaczone są jako dalszy ciąg starohanowerskich pułków. Mają one odtąd dni utworzenia starszych pułków uważać za swoje dni utworzenia i nosić oznaki starohanowerskich pułków. Po parady przemówił cesarz do starych hanowerskich oficerów. Uwydatnił, że umyślnie wybrał dzień urodzin króla pruskiego Fryderyka II („Wielkiego”), aby przywrócić starą tradycję. Jest to oczywiście wielki akt pojednawczego usposobienia cesarza też względem prawego tego spadkobiercy tronu hanowerskiego i z pewnością wkrótce najstarszy syn tego spadkobiercy księże Jerzy uznaný zostanie jako księże bruniewicki. Przez to chciano niewątpliwie zatrzeć przykro wrażenie, jakie wywołało nieporozumienie z regentem księztwa Lippe-Detmold w kołach niemieckich książąt sprzymierzonych, których samodzielność zdawała się być zagrożona.

Parlament jak wiadomo już kilkakrotnie przyjął wniosek o zniesienie ustawy przeciw Jezuitom, niestety zawsze daremnie, bo rada związkowa albo wniosku nie potwierdziła, albo w ogóle nie wzięła go pod obrady. Nie zrażając się tą odmową, centrum ubiegłej Środy ponownie wniosek i parlament znowu go przyjął ogólną większością, czy jednak z lepszym skutkiem, tego nie wiedzieć. Zdaje się, że i teraz daremnomi były wysiłki, siedząc z tego, że na obradach nie był obecny żaden minister ani nikt z rady związkowej.

Pan major Szmul dorzeczył wczoraj marszałkowi sejmu interpelację w sprawie braku robotnika we wschodnich prowincjach.

W Berlinie dziwnie krążą wieści o sprawie welfijskiej. Mówią, że obecność cesarza Wilhelma w Hanowerze oznacza stanowczy zwrot w tej sprawie. Podobno księże Jerzy Wilhelm, syn księcia Kumberlandzkiego, złożył oświadczenie, że uznaje skutki wojny 1866 roku. Księże Jerzy Wilhelm zostanie podobno zaprzysiężony jako oficer pruski, a w przyszłości ma zostać księciem Brunówka. — Nie wiadomo, ile w doniesieniu tem mienia się prawdy, faktem jednak jest, że dotychczas nie zaprzeczeno mu ze strony pełnurządowej.

— Księże Ludwik bawarski, syn księcia regenta, a więc dziedzic korony bawarskiej, wygłosił z okazji urodzin cesarza Wilhelma mowę, w której potosił naciąk, że równouprawnie, jakie protestanci mają w Bawarii, należałoby koniecznie także katolikom przysiągać we wszystkich państwach związkowych. Czy zyczenie to się spełni i kiedy?

— Coż więcej i wyraźniej przekazują, że się przygotowuje przymierze niemiecko-francuskie, chociaż chwilowo jeszcze w cichociem. W zamian za poparcie Francji, może i wojenne, ze strony Niemiec przeciw Anglii, Francja uzna obecne granice państwa niemieckiego i zapewni porozumieniem, że utraconych prowincji nigdy (?) się nie dopomu. Na przypadek wygranej obu zaprzyjaźnionych państw przeciw Anglii zaszcza się od Anglii wydania Egiptu, którego zarząd powierzonony wspólnie protektocy Europy pod przewodnictwem Francji. W dowód francusko-niemieckiej zgody i przyjaźni odwiedzi cesarz niemiecki paryską wystawę w roku 1900 tym i to prawdopodobnie z carem.

— Pewna gazeta berlińska podaje ciekawe streszczenie przez rząd rosyjski ogłoszonego zestawienia zdrowotności bydła w Rosji. Siedząc po tem zestawieniu stan zdrowotności bydła w Rosji przedstawia się bardzo korzystnie, a nawet korzystniej niż w Niemczech. Poszory, które mi się razem niemiecki przy zamknięciu granicy na bydło zagranicznego nastęwa, nie mają najmniejszej podstawy, niebezpieczeństwo wewleczenia zarazy z zagranicy wprost nie istnieje.

— Wyspy Filipińska może się jednak doczekać zupełnej niezawisłości, i to przedsię, niż się powatańcy kraju pewnie spodziewali. Prezydenta ministrow hiszpańskich Sagasta zapytał się naczelnik powatańców Aguinaldo, czy rząd hiszpański chce uznać republikę filipińską wolnym państwem i gotów jest nie dopuścić do zajęcia wysp Filipińskich przez Stanły Zjednoczone amerykańskie. W zamian za to Tagalew chętnie jeńców hiszpańskich na wolność wypuściła. Na to miał Sagasta oświadczyć, że Hiszpania uznaże filipińską republikę i połączy się z nią, aby Amerykanom przeszkodzić w zajęciu wysp. — Przebiegły Aguinaldo zwrócił się także do Ojca św. z tą samą prośbą, żądając zarazem prysztania delegatu, z którymby mógł układać się o zachowanie wolności religijnej na Filipinach. W ten sposób chce sobie posykać wszelkimi Watykanu, choć aż do ostatnich czasów krajowcy obchodzili się z duchowieństwem jak najgorzej.

— Powstańcy w Chinach zdobyli dnia 21 bm. miasto Ku Yung i pościnali tam główny wszystkim urszynkom cywilnym i wojskowym. Naszutru otworzyło im miasto sąsiednie bramy dobrowolnie. Powstańce ciągle się wrzesały, bo ludność chińska roszczerysona jest na rząd z powodu ustępstw dla Niemców. Między chrześcianami powstańcy nie robią żadnej różnicy, zarzucając im, iż sprawadzili wrogów na ich ojczyźnie.

### Ł. Bliżna i z Galicją.

Racibórz, dnia 27 Stycznia 1899.

\* Korzystając ze sposobności, po raz ostatni wracając rodakom z Raciborza i okolicznych urszynkom cywilnym i wojskowym. Naszutru otworzyło im miasto sąsiednie bramy dobrowolnie. Powstańce ciągle się wrzesały, bo ludność chińska roszczerysona jest na rząd z powodu ustępstw dla Niemców. Między chrześcianami powstańcy nie robią żadnej różnicy, zarzucając im, iż sprawadzili wrogów na ich ojczyźnie.

\* Słaska Izba rolnicza przestrzega rolników, którzy zatrudniają robotników z Galicji, aby byli ostrożni przy zawieraniu umów z pośrednikami, którzy robotników dostarczają. Pośrednicy przy zawieraniu umów wymawiają sobie, że zarobek nie ma być wypłacany robotnikom, tylko im samym, i na tem grubo zarabiają. Zasuwaj bowiem połterają po 28 do 30 marek miesięcznie od jednego robo-

taika, a placa mu tylko 15 marek, to jest tyle, ile w Galicyi placa. Ile to tysięcy marek pozostało zatem przez jedno lato w kieszeni pośrednika, któremu udało się zatrudnić kilka set robotników, o co przecież wcale nie trudno!

\* Niektórzy handlarze wędrowni handlują także zapątkami zwykłymi. Zwracamy im niejednokrotnie uwagę na to, że zapątki wedle § 56 ustawy z ordynacji procederowej należą do towarów zawierających tlenek, a takie towary są wykluczone z handlu wędrownego.

\* Przedwczoraj wyciągnięto z Odry poniżej mostu Odrzańskiego trupa 20-letniej kobietę, sadząc po ubraniu, pochodziła ze wsi.

\* W bieżącym miesiącu stwierdzono w kilku wsiach kilka różnych wypadków wściekliny u psów, a co gorsza, psy wściekłe pokąły nie mniej jak 12 osób. Z tego względu urząd landzki wydał dla całego powiatu, także dla miast, nakaz, aby wszystkie bez wyjątku psy uwiązane i nie wypuszczano ich na ulice, aby każdy pies pochwycony zostanie bez wszystkiego zabity. Rozporządzenie to obowiązuje do 1 kwietnia br.

\* W ostatnim czasie kilkakrotnie żalono się na to, że w przedziałach dla niepalących w pociągach kolejowych nie przetrzega się jak należy przepisów zakazujących palenia cygar i fajek. Dyrekcyja nakazała przeto urzędnikom, aby stanowczo zakazywać podróżnym wchodzić do takich przedziałów z tłaćmi się cygarami i wszelkie wykroczenia natychmiast podawały do wiadomości władz przełożonych. W przedziałach dla niepalących nie wolno palic cygar ni fajki, choćby się wycząć obecni na to zgodzili lub choćby greszą nikogo więcej nie było.

\* Starawieś. Towarzystwo Rólnicze urządu w Poniedziałek w lokalu p. Zernika (zwany „na raku”) swą doroczną zabawę miłośnictwa w połączeniu z przedstawieniem teatralnym. Odegrana zostanie sztuka bardzo pouczająca, zaczernięta z życia i oparta na stosunkach rzeczywistych, pod tytułem: „Sąsiedzi”. Rodaków ze Starejwi, Raciborsza i okolicy zaprasza Towarzystwo Rólnicze jak najprzejmiej na to przedstawienie.

\* Polski Krawarz. Pewnej nocy usiłowało się włameć na probostwo tutejsze. Zdaje się, że też złodziei spłoszono. Domysla się, że był to żarega, który dnia poprzedniego w miejscu świątyni.

\* Rudy. Księżycka Egonowa raciborska, wracając w Sobotę z pogrzebu księcia Amalii, zgubiła torbkę ręczną z kosztownościami wielkiej wartości. Dzierżawca myta w Bargłówce znalazł nazajutrz torbkę i oddał właścicielce, za co otrzymał 50 mk. nagrody.

\* Koplowo. Z powodu koniecznej naprawy pramu przewóz tutejszy został zawieszony na dłużne 4 tygodnie.

\* Kośmice. Tych dni wydalono tutaj robotnika Leopolda Hekla z żoną i synem, ponieważ są poddanymi austriackimi.

\* Gliwice. Pewna robotnica próbowała się obwieścić we własnym mieszkaniu w Trynkach. Córka jej, spotrzegiła, co matka czyni, poczęła wołać o pomoc i wnet wspólnie mieszkający zbiegli się i samobójczynią uratowali. Robotnik Kus z fabryki rur przepadł od kilku dni bez śladu. Udał się on w Czwartek raną około godz. 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, z domu do roboty, ale nie zszedł już do fabryki. Ktoby o jego pobycie co wiedział, niechaj uwiadomi ojca jego Nepomucena Kusa, który mieszka w Wielkich Rudach.

\* Gliwice. Dwaj chłopcy bawili się tych dni na cmentarzu przy ulicy Kościelskiej i znaleźli przy tej sposobności między dwoma starymi grobami pudełko od cygar z trupem małego dziecka.

\* Redoszowy. Znalezionego w lesie redoszowskim trupa kobiety sąd zbadac przez lekarzy, którzy stwierdzili, że kobieta została zamordowana, i to przez zaduszenie. W kobiecie rozpoznano żonę robotnika Sciborskiego z Małej Ligoty.

\* Bytom. Inspektor gospodarczy R. z dominium hrabiowskiego na Rozbarku zauważyl pewnego dnia, że ktoś wpuścił pieniądze do skrzynki od listów, umieszczonej zewnątrz na drzwiach. Otworywany ostrożnie drzwi, ujrzał niesamowitego człowieka, zapytał się go więc, czego żąda. Obcy na to trwoźliwie opowiadał począł, iż przed 6 laty, mieszkając

wówczas w Szarleju, kilkakrotnie ukradł ziemniaki w z pól dominialnych brzezowickich. Ponieważ obecnie lepiej mu się powodzi, przeto postanowił sobie zastosować się do rady księcia i wrócić wartość skradzionych ziemniaków, które zdaniem jego mogły mieć razem wartość 7 marek. Tyle oto też właśnie do skrzynki wpuścił, by zaspokoić swe sumienie. Wyjaśniwszy w ten sposób cel swego przybycia, obcy człowiek odeszedł widocznio zadowolony.

\* Królewska Huta. Górnik Jan Biskup strzelił przedwczoraj na rynku do swojej żony i zranił ją w głowę. Szczęściem, że nabój nie zawiązał kuli, tylko kilka śrotów, bo inaczej byłby ja zabiły na miejscu. Chciał on się zemścić na żonie za to, że go sąd skazał na 2 lata więzienia, gdy niedawno temu żonę spłoszył. Biskupa wzięto naturalnie zaraz do więzienia, podczas gdy żonę jego musiano umieścić w lazarecie.

\* Laurahuta. W całkiem nie wyjaśniony sposób dostał się dozorca maszyn Wallach w hucie Laury w koła wentylatora i został w jednej chwili zmiażdżony. Ciało jego zamieniło się w bezkształtną bryłę, z której tylko kości sterczały.

\* Nysa. Wedle uchwały powziętej na zeszłorocznym wiecu tegorocznego wielki wiec katolików niemieckich odbędzie się w Nysie. Ostatniego Piątku wybrano na umyślnie w tym celu zwołaniem zebraniu wszelkie potrzebne w takim razie komisye. Honorowymi prezesami przyszłego wiecu zostali obrani tymczasowo ks. dziekan Pischel z Nysy i poseł do parlamentu radzca Horn.

\* Z Berlina dochodził nas następujące pismo: Zupełna większość dłużników Kasy Bratniej Pomocy nie poczuwa się, mimo wieleokrotnych upomnień piśmieńskich, do obowiązku zwrotienia udzielonych im w czasie pobytu na wyższych zakładach naukowych Berlina i Charlottenburga pożyczek besprocentowych. Smutnym tym objawem spowodowany, postanowił wydział Kasy Brat. Pom. podać do publicznej wiadomości spis dłużników, lekceważących swe obowiązki. Z końcem Maja wyda wydział spis dłużników z podaniem stanowisk, jakie oni zajmują, oraz kwot dłużnych w ilości 500 egzemplarzy i rozesła go do wszystkich byłych członków Kasy z prośbą, aby ci wypełnili morskie na swych kolegów i skierowali ich do spłacenia swych długów, zaciągniętych w dobrotzynnej instytucji koleżeńskiej. Dłużnicy, którzy nie chcą, by ich nazwiska umieszczone były na spisie, który wydamy, zechą zwrócić długi najdalej do końca Maja r. b.

Karol Sulikowski, Antoni Szac, prezes sekretarz.

Adres: Kasa Bratniej Pomocy przy Tow. Nauk. Polaków w Berlinie N., Bornigstr. 32a I.

\* Grudziądz. Nowa rewizya odbyła się w siedzibie Sobote koło godz. 5tej w domu wydawnictwa „Gazety Grudziądzkiej”. Policyja rewizyjna nie tylko redakcję i drukarnię, ale i ekspedycję, pracownię wydawcy, pana Kulskiego, i w dodatku jeszcze mieszkanie prywatne redaktora, p. Majerskiego, — tym razem z roszczeniem sądu okręgowego, naturalnie na wniosek p. prokuratora. Szukano rękopisu artykułu „Królewski pan prokurator”, zamieszczonego w numerze 3 „Gazety Grudziądzkiej”.

Nawa ta rewizya odbyła się przy zastaniu ogromnych środków ostrożności, bo nie tylko pojawił się inspektor w towarzystwie 2 po cywilne ubranych urzędników w domu „Gaz. Gruds.”, ale ustawił jeszcze po jednym stróżu bezpieczeństwa przed domem „Gaz. Gruds.” i przed mieszkaniem p. Majerskiego. Widocznie istniała obawa, aby poszukiwanego rękopisu nie usunięto. Nie potrzebujemy dopiero dodawać, że rewizya była bezowocna, bo wiadomo, że rękopisy po zużyciu się niszczą.

## Co różne narody przeważnie jedzą i piją?

Najwięcej ziemniaków spożywają Irlandzcy, gdyż na każdego mieszkańca Irlandii wypada dziennie 4 funty ziemniaków. Drugie

z kolei miejsce zajmuja Niemcy, dalej idzie Holandia, Szwecja, Norwegia, Francja, Austria; ostatnie z dalsze zajmuja Włochy.

Francja zajmuje pierwsze miejsce wśród ludów Europy pod względem spożywania chleba. Każdy Francuz spożywa chleba 467 funtów rocznie, Anglik 250, Amerykanin ze Stanów Zjednoczonych 240, Austriak 330, Niemiec 180, Rosjanin 93, Japończyk 23 funty.

Jeżeli miara dobrobytu narodu może być ilość spożywanego corocznie mięsa, to Stany Zjednoczone Ameryki północnej są krajem najbogatszym na kuli ziemskiej, tam bowiem każdy mieszkańców pochłania 147 funtów mięsa rocznie. Anglik zjadą średnio mięsa 100 funtów rocznie, Norwegczyk 80, Francuz 77, Niemiec 68, Szwed i Szwajcar po 62, Belgijczyk 61, Austriak 60, Rosjanin, Portugalczyk i Holender po 50. Włoch zaledwie 24 funty rocznie. Biednym jest mniemanie, jakoby Amerykanie spożywali najwięcej cukru z całego świata. Najwięcej spożywają go Anglicy, bo 80 funtów rocznie na głowę, za nimi idą do pioru Amerykanie ze Stanów Zjednoczonych z 72, Francuzi z 25, Niemcy 18, Austriacy z 15, Norwegczycy z 12, wreszcie Anglia z 7 funtami.

Herbaty Anglik używa 5 funtów na głowę rocznie, gdy Rosjanina zadawalnia połowa funta tego zielą. Za to Anglik kawy spożywa względnie niewiele, bo tylko przeszło pół funta rocznie. Belgijczyk zaś spotrzelował rocznie 4 kilogramy, Amerykanie ze Stanów Zjednoczonych 4 kil. 340 gr., Szwajcar 3 kil., Niemiec 2 kil., Francuz 1 i pół kgr., Włoch 484 gramy, Hiszpan 252, Rosjanin 84 gr. Najwięcej kawy spożywa Holender, bo 9 kgr. 1 860 gr. na głowę rocznie.

Wszystkie mniej więcej ludy europejskie podzielić można na dwie kategorie: pijące piwo i pijące wino. Każdy Anglik wypija rocznie 185 litrów piwa, Niemiec 121, Duńczyk 108, Szwajcar 63, Holender 38, Szwed i Norwegczyk 41, Francuz 27, Włoch 4 litry. Grecy i Hiszpanie okazują jawną wstępt do piwa. Jak twierdzą rzeczywiście, w Hiszpanii wychodzi tylko tyle piwa, ile go wypija... kołownicy angielscy. Za to pod względem spożywania wina Hiszpanie stoją na pierwszym miejscu; jak wykazuje statystyka, każdy Hiszpan rocznie wypija 157 litrów wina. Co prawda, to na południe od Pirenejów, w miesiącach suszy woda kosztuje więcej niż wino, a więc prosta oszczędność nakazuje i pozwala pije wino czyste. W okolicach Alikante okazują podrózny domy, zbudowane w latach suszy, a więc niesłychane droższy wody. Otóż przedsiębiorcy budowlani do budowy tych domów używali wapna, rozbalonego winem. Na pułku wina Francuz ustępuje Hiszpanowi, bo wypija 141 litrów rocznie, Włoch 108, Austriak 18, Niemiec 4, Rosjanin 3 litry wina. Ostatnie miejsce zajmuje Anglia z 2 litrami wina na głowę rocznie. Każdy Amerykanin wypija rocznie zaledwie 67 litrów piwa i 1 litr wina, każdy zaś mieszkańców Kanady 18 litrów piwa i pół litra wina.

## Ruch w Towarzystwach.

\* Król. Huta. Członków Kółka Towarzystwa informują się, że następne posiedzenie odbędzie się w Niedzieli dn. 29 b. m. o godz. 4 na sali p. Opawskiego. Ponieważ to jest ostatnie posiedzenie przed teatrem amatorskim i są ważne sprawy do załatwienia oraz będą członkowie rozwijane plakaty na zaproszenia, przeto liczna obecność członków pożądana. Próba teatr. będzie o godz. 1 na sali p. Namysło. — Teatr amatorski będzie na pewno urządzony dnia 5 Lutego na sali p. Namysło (dawn. Heidelbergera), a odbędzie się na ogólnie żądanie po raz drugi sztukę: Żywot i męczeństwo św. Barbary. Szantownych obywateli z miasta i okolicy oraz Towarzystwa polskie zapraszamy ponownie na to przedstawienie, a mamy nadzieję, że się stawią tak licznie jak pierwszym razem. Kasa będzie otwarta już o godzinie 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, początek przedstawienia o godz. 7. Po teatrze sabawa z tańcami.

Za r. z d.

## Towarzystwo Polsko-Górnośląskie w RACIBORZU

urządza w Niedzielę 28 Stycznia o godz. 7 $\frac{1}{2}$ , wieczorem  
na sali p. E. Beiera (dawnej Wedekinda)

### Teatr Amatorski.

Przedstawiona zostanie sztuka:

## Trójka hultajska,

Komedya w 3 aktach a 7 odsłonach ze śpiewami.

### O S O B Y :

Szydełko, siewc	Gertruda ) służące
Igielka, krawiec	Róża )
Wiórka, stolarz	Hobelmann, stolarz
Puncz, oberżysta	Ludwisa, jego córka
Finka )	Żyd.
Nanetka ) kulinarki	Topór, masarz
Peppi )	Fiutyński
Róża ) śpiewaczki	Farfacki
Kamilla )	Malarz
Stradél, oberżysta	Lokaj I i II
Karczmarz	Czeladź. Dziewczęta.

Otwarcie kasy o godzinie 6 $\frac{1}{2}$ . — Początek przedstawienia o godz. 7 $\frac{1}{2}$ .

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 mk., II. miejsce 75 fen., III. miejsce 50 fen., galerya 30 fen.

Po przedstawieniu: T A N C E.

W przekonaniu, że Szanowni Rodacy ubawią się na przedstawieniu jak najlepiej, zaprasza uprzejmie Szan. Publiczność z Raciborza i okolicy, zwłaszcza Towarzystwa polskie.

Zarząd Towarzystwa Polsko-Górnoślązkiego.

Bacznosc! Rodacy! Bacznosc!

Na cały świat  
są znane

## moje zegarki

jako najlepsze i najtańsze, dobrze obciążone i uregulowane na minuty; 3-lecia piemienna gwarancja. Zegarki srebrne ze złotym trzegiem na 10. kam. po 11, 12, 14, 16, 18 m. Niklowe po 7, 8, 10, 12 m. Olbrzymi wybór

## wyrobów ze srebra i złota,

kolezyki, pierścienie, broszki, bransoletki itd.

Srebr. z złot. brzeg. 10 k.  
18, 16, 18, 20, 22, 25, 30 m.

Cennik nowy, bogato ilustr. darmo.

M. Szczepaniak & Sp. w Krotoszynie, ul. Zduń (w Krotoszynie Bz. Posen.)

Największy polski skład i warsztat naprawczy.

Jaki zasiew — takie żniwo!

## Schlieben & Frank

handel nasion, Racibórz, na Wale (Zwirgerstr.), naprzeciw króla sądu ziemiańskiego polecają na wysiew wiosenny swoje znakomite nasiona jasny w plonnych i najlepszych gatunkach, jako to: wybór oryginalny

najrychlejszej, białej, twardej, okrągłej kapusty.

jako też średnio rychłych i późnych rodzajów, dalej włoską kapustę w najrychlejszych, średnio rychłych i późnych gatunkach, z którymi ogrodnicy tutaj się zeszłego roku tak świetne doświadczenia porobili, również kalarepę, najlepsze rodzaje grochu majowego, sałaty, karotki, marchwi

i różne inne gatunki targowe po stosoownych cenach. Szczegółowy cennik otrzymać można na życzenie bezpłatnie.

Czcionkami drukarni „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

## Tanie czeskie pierze!

Od pierza nie płaci się cła.  
10 funtów nowego, dobrego, dartego, wolnego od kurzu, 8 m., 10 funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, dartego 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpuchnik 10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, niedartego 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m. za  $\frac{1}{2}$  kilo (1 funt). Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Zamiana i zwroćenie dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Klattau 903, Czechy (Böhmen).

## Benedykt Sachsel,

### Gwikę na paszę,

100 cent. po 6 groszy, ma na sprzedaż

### Rączka w Strzybniku

Zdatny i bardzo dobrze polecony

### kamerdyner,

Polak katolik, kawaler albo żonaty, znajdzie służbę od 1 Kwietnia 1899 r. w domu hrabiowskim w prow. poznańskiej. Zgłoszenia z odpisem świadectw i życiorysem uprasza się nadeślac do ekspedycji „Nowin Raciborskich” pod cyfrą Berdychów 123.

### Sortyzerzy i sortyzerki

jako też dziewczyny chcąc się wyciąć sortowania cygar, mogą się zgłosić.

Fröhlich & Co., Racibórz.

### ta wesola

dostarczam wino w znej dobroci. ltr po 35 fen.

Gorzalka i dobre likierzy po najtańszych cenach.

Drzewka wypożycza się bez fantu.

Max Böhm,  
fabrykalikierów w Raciborzu  
ul. Odrzańska.

Na mocu wszystko zależy.  
Pan K. Pitsch z Siemianowic zbadał mocz i zaraz wykrył, że cierpiące na zazębienie, reumatyzm, astme, brak apetytu itd. W krótkim czasie udało się wspanianemu panu zwalczyć choroby, tak że jestem znowu zdrowy zupełnie. Czuję się spowodowanym wyrazić moją wdzięczność panu Pitschowi przez niniejsze ogłoszenie.

Aug. Orzechowacy. Józefowice.

### Uczeń

może się zaraz zgłosić.

Karol Krömer,  
mistrz piekarski  
w Raciborzu.

Niemiecka  
szkoła kolejarska  
Arnstadt i Thür.  
Szkoła budowy dróg i podziem.  
Nauka: 3 półrocza; państowowe egzamin.

Komisarz państwa. Początek: Listop. i Maj.

Dyrekt. Rüh

## L. Breitbarth, Racibórz,

poleca w wielkim wyborze:  
delikatesy, czoce potudniowe,  
towary kolonialne,

konserwy, preserwy,

dzicyzne, ptactwo dzikie i swojskie,

ryby rzeczne i morskie,

franc. i niemieckie koniaki, araki, rumy,

likierzy

w każdej cenie. Wielki wybór  
kaw surowych i palonych,  
chińskie i ruskie herbaty, holenderskie kakao.

Zlecenia zamiejscowe wykonuje się jak najstarszej.

### tabaki do cygar

poleca bardzo tanio i zawsze w wielkim wyborze

Fröhlich & Co., Racibórz,  
ulica Panieńska.

Do nabycia we wielu sklepach towarów kolonialnych, drogeryach i sklepach mydlar-

nych.

Dr. Thompson's



Dr. Thompson's

preszek mydlany

jest najlepszy

a w użyciu

najtańszy i najdugodniejszy

## środek do prania w świecie.

Należy zważyć dokładnie na nazwisko Dr. Thompson's i na znak ochronny „Labędzi”.

Mają na składzie: Ottilia Damroth, Jan Klaps, F. Swiatelsky, Karol Warzecha, Jan Sobawa, A. Polloczek, Rob. Steler, F. Samoje, Jan Kallus, Jan Dobrinski, Herm. Wachsner, Konst. Schmieszek, Paweł Becker, Aug. Psotty nast., Emil Piszczyk, Jul. Schmieszek, Franc. Reichel, Józ. Kachel, B. Sokoll, Józ. Schindler, Paweł Ackermann, J. Boss nast., J. Franke, Paweł Gollasch, Bruno Miksch, Fr. Sobawa.

### Ceny targowe w Raciborzu

z dnia 26 stycznia 1899 r.

Pszenica złota	15.50—15.20 Mk
Zyto (reż)	14.50—14.40
Ječzmień	14.70—12.00
Owies	12.20—12.00
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1.50—1.30
Sienna za 600 kilogr.	17.00—16.00
Masło do jedzenia za 1 funt	1.00—0.90
Masło stolowe	1.20—1.10
Jaja za 1 mandel (15 sztuk)	0.80—0.70